i charakterze, zaskakując fachowców i znawców już samym choćby określeniem umieszczonym pod tytułem: „Według dawnej melodii szelmowskiej ułożone na wielką orkiestrę symfoniczną w formie ronda".

Małoduszni konserwatyści jeszcze przed usłyszeniem dzieła zacierali z satysfakcją ręce: a więc Strauss opamiętał się, porzucił swoje ekstrawagancje, powrócił do dawnej, dobrej muzyki. Niemiłe rozczarowanie spotkała żyjących wczorajszym dniem filistrów, gdy usłyszeli muzykę jakby umyślnie przeciw nim skierowaną. Dawna forma ronda posłużyła bowiem Straussowi tylko jako pretekst do rozwinięcia urzekającej nowością, daleko od tradycyjnych. sztywnych wzorów odbiegającej kompozycji epickiej.

Komizm w muzyce nie jest częstym gościem, a bardzo rzadko reprezentowany jest w tak czystej i doskonałej formie, jak w „Dylu Sowizdrzale", który iskrzy się, oślepia i oszałamia fajerwerkiem spontanicznej werwy i nieokiełznanego humoru. Dowcip jest tu czysto muzycznej natury; nie ogranicza się do zabawnych efektów czy wesołych aluzji. Całość przenika nawskroś pogoda i humor. Wdzięczna zuchwałość Sowizdrzała udzieliła się jakby kompozytorowi podczas pracy nad dziełem. Wydaje się, że nie musiał nic konstruować — tak wartko i gładko płynie muzyka; nie potrzebował też uciekać się nawet do groteskowych szczegółów, by słuchacz odczuwał zasadniczy, wesoły nastrój dzieła. Strauss osiągnął jego jasną, jednoznaczną wymowę doborem kapitalnych tematów, świetnymi pomysłami rytmicznymi, przepychem barw instrumentalnych i harmonicznych a przede wszystkim może szczerą żywiołowością całego ujęcia.

Strauss nie podał w partyturze żadnego programowego komentarza do „Sowizdrzała", chciał by „słuchacze sami rozgryźli orzechy, które im szelma podaje". Z czasem dopiero wyjaśnił swemu biografowi z partyturą w ręku bieg swych myśli przy pracy nad dziełem. — Temat lirycznego wstępu to jakby początkowe słowa każdej niemal bajki: „był sobie raz". Po tym zagajeniu odrazu ukazuje się postać Sowizdrzała we wprowadzonej przez rogi szelmowskiej melodii. Stanowi ona tematyczną osnowę całości i pojawia się w różnych ujęciach, przekształceniach i nastrojach, raz wyraźnie to znów ledwie rozpoznawalna. Do niej dołącza się wkrótce właściwy, krótki ale charakterystyczny motyw Sowizdrzała, będący przekształceniem tematem wstępnego. Powierzając go głosom instrumentów dętych drewnianych, a zwłaszcza

SLUB
Wir führen Wissen.
Dresdner Philharmonie